Rok IV. Nr. 206 (955) Wilno, Sobota 10 września 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) Kronika rekl. nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

„Pax Polona".

Ośrodkiem obrad obecnej sesji Ligi Narodów jest w dalszym ciągu polski projekt paktu o nieagresji czyli po prostu umowy o nienapadaniu na sąsiada. Dokoła tego paktu obraca się teraz prawie wszystko, co się w Genewie dzieje. Wprawdzie niezależnie od Polski podobne projekty złożyły i inne państwa, jak np. Holandja, ponieważ jednak biorą one za podstawę niepopularny w Anglji protokół genewski, albo nawet sięgają dalej, jak projekt finlandzki, domagający się pomocy finansowej dla państwa napadniętego — nie będą one mogły liczyć na poparcie możnych tego świata—wielkich mocarstw, które pomimo wszystko i wbrew założeniom ideowym Ligi, dotychczas są w Genewie czynnikiem decydującym. Małe państwa muszą się ograniczyć do roli podrzędnej — poddawać się koncepcjom uzgodnionym przez „czwórkę" czy „piątkę".

Te mocarstwa wycisnęły już swe piętno na polskim projekcie, zmieniając jego pierwotną treść przez wyrzucenie trzeciego punktu i przez usunięcie słów, które wojnę zaczepną kwalifikowały jako międzynarodową zbrodnię.

Podobne stanowisko wielkich mocarstw w płaszczyźnie humanitarności i etyki międzynarodowej wydaje się conajmniej niezrozumiałe. Doświadczenie kilkunastu ostatnich lat nauczyło świat dostatecznie czem dla ludzkości jest wojna i przekonało, że wojna agresywna jest największą zbrodnią, jaką tylko wyobrazić sobie można. Solidarność międzynarodowa, która się wytworzyła jako ogólno ludzki protest przeciw zbrodniczemu wkroczeniu armji niemieckiej w granice neutralnej Belgji i pokutujący do dziś dnia zarzut, szczególnie podtrzymywany przez Francję, Anglję, a poniekąd i Włochy, że Niemcy wywołały celowo wojnę — wiele nam w tym kierunku mówią.

Czemżesz więc wytłumaczyć tę sprzeczność w poglądzie wielkich mocarstw na istotę wojny agresywnej? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba stanąć na gruncie polityki praktycznej tych mocarstw. Anglja nie chciałaby angażować się na wschodzie lub połud. Europy w razie jakiejś tam zawieruchy wojennej i dała już temu wyraz, grzebiąc protokół genewski, który nietylko uznawał wojnę za zbrodnię, ale w dodatku przewidywał w stosunku do państwa agresywnego międzynarodową sankcję militarną.

Niemcy nie chcą się wyrzec korytarza gdańskiego i aczkolwiek oficjalnie stwierdzają, że do zmiany granic dążyć będą na drodze pokojowej, nie wykluczają możliwości zbrojnego przeciw Polsce wystąpienia. Podpisanie więc pierwotnego tekstu polskiego projektu paktu o nieagresji związałoby im ręce. Francja znowu uzależniona jest w swej polityce od posunięć Anglji.

Nic więc dziwnego, że polski projekt o nieagresji w kotle polityki wielkich mocarstw musiał przejść przez próbę wzajemnych przetargów wielkomocarstwowych i w rezultacie po uzgodnieniu go między Anglją, Francją i Niemcami nie pozostało po nim właściwie nic. Ten zmodyfikowany projekt, który miał zapewnione poparcie delegacji angielskiej, francuskiej, włoskiej i niemieckiej miał być poddany pod głosowanie Zgromadzenia bez odsyłania go do komisji po zamknięciu dyskusji ogólnej, t. j. w piątek lub sobotę. W ten sposób propozycja polska miałaby być sprowadzona do rozmiarów rezolucji Zgromadzenia i nie byłaby przedmiotem rozpraw, oraz ewentualnych poprawek, czy uzupełnień komisji.

Delegacja polska słusznie nieuznała za możliwe przyjęcie nowego tekstu, który w istocie rzeczy byłby powtórzeniem niektórych istniejących już postanowień paktu Ligi Narodów i akceptowałby tylko dotychczasowy stan rzeczy. Po skomunikowaniu się więc z Warszawą delegacja polska złożyła zmieniony tekst rezolucji, stanowiący wyraz polskich dezyderatów. W końcowym ustępie tekst ten zawiera zalecenie dla członków Ligi zawierania umów o nieagresji, na zasadach wyłuszczonych w rezolucji. *W ten sposób pozostawałby punkt wyjścia do dalszego rozwoju tezy polskiej.*

Tak sformułowana polska deklaracja będzie mogła liczyć na poparcie nietylko państw pomniejszych, które wyraziły zupełną zgodę już na brzmienie pierwotnego projektu, ale i wielkich mocarstw, które nie będą miały odwagi przeciwstawiać się tak niewinnemu w gruncie rzeczy postulatowi, jak regulowanie stosunków międzypaństwowych w drodze zawierania paktów o nieagresji.

Jeżeli jednak, pomimo to, nowy projekt polski znajdzie na terenie Ligi jakichś przeciwników, to będą mogły nimi być jedynie Niemcy, gdyż zobowiązanie się narodów do zawierania paktów o nieagresji, siłą rzeczy stałoby się precedensem do postawienia zagadnienia polsko niemieckiego w kwestji „spornych" granic zachodnich na porządku dziennym, co w rezultacie musiałoby doprowadzić do zawarcia takiego paktu między Polską i Niemcami, grzebiąc nazawsze ich nieuzasadnione pretensje.

Trudno jednak przesądzać zgóry, jaki będzie los ostatniego posunięcia Polski. Być może, że ulegnie ono dalszej jeszcze modyfikacji. Tak jednak, czy inaczej sam fakt, że inicjatywa na obecnej sesji Ligi Narodów przeszła w polskie ręce, stawia Polskę w rzędzie państw kierujących losami świata, co stanowi punkt zwrotny w naszem naogół słabem stanowisku, jakie dotychczas zajmowaliśmy w parlamencie świata.

Przestaliśmy być głównym klijętem Ligi Narodów. Odtąd jesteśmy jednym z głównych jej motorów.

lit.

Z Ligi Narodów.

Aluzje Waldemarasa do stosunków polsko-litewskich.

GENEWA, 9.IX (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiał między innemi litewski prezes ministrów Waldemaras.

Mówiąc o działalności i zadaniach Ligi Waldemaras zatrzymał się nad sprawą bezpieczeństwa, podkreślając, że możnaby jednak znaleść rozstrzygnięcia prowizoryczne, któreby zmniejszyły prawdopodobieństwo konfliktów zbrojnych i w ten sposób umożliwiły zmniejszenie zbrojeń. Mówca sądzi, że konflikty zbrojne mogą powstać nie na Zachodzie Europy, lecz na Wschodzie. W dalszym ciągu swych wywodów Waldemaras czyni aluzję do stosunków polsko-litewskich i w tonie komentowanym jako krok pojednawczy w kierunku do Polski, oświadcza:

Są na Wschodzie Europy narody podległe dwum państwom. Ich tendencje do zjednoczenia narodowego, których żadna siła nie zdoła powstrzymać, są źródłem konfliktów w przyszłości. Rozstrzygnięcia narzucone siłą nie będą mogły się utrzymać i przyjdzie dzień, w którym nowy porządek rzeczy ustali się w tych krajach drogą pokojowej rewizji obecnego układu stosunków, lub też za pomocą siły zbrojnej. Oto kraje prawdopodobnych konfliktów zbrojnych, którym trzeba zawczasu zapobiec. Usuwając te konflikty, ułatwi się zwycięski pochód pokoju, a gdy pokój będzie ugruntowany na mocnych podstawach rozbrojenie dokona się samo przez się.

Ta strona zagadnienia zasługuje na poważne zastanowienie się. Zadaniem mojem było postawienie zagadnienia, a nie przedkładanie formuł jego rozwiązania. Dla przykładu jednak mogę wymienić rozwiązanie, które zdaniem rządu litewskiego, jest całkowicie wskazane dla usunięcia wszelkiego niebezpieczeństwa konfliktu. Takiem rozwiązaniem byłaby neutralizacja państw bałtyckich.

Jeszcze jedna próba.

GENEWA, 9-IX. (Pat). (Havas). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wygłosił dłuższe przemówienie minister Rzeszy Stresemann. Stwierdził on, że opinja niemiecka przyjęła podstawowe ideje pokoju, na których opiera się Liga Narodów.

Następnie oświadczył w imieniu Rzeszy, iż popiera ona wysuwaną od początku istnienia Ligi myśl uroczystego potępienia wojny. Minister Stresemann zaznaczył, że rząd niemiecki podpisze w ciągu bieżącej sesji fakultatywną klauzulę, dotyczącą obowiązkowego arbitrażu, którą z pośród wielkich mocarstw podpisała jedna tylko Francja w dobie protokółu genewskiego w roku 1924.

Następnie zabrał głos delegat Polski minister Sokal, który oświadczył, iż jest w zgodzie z przedstawicielami wielkich mocarstw o ile chodzi o złożenie prezydjum Zgromadzenia rezolucji, stwierdzającej, że Zgromadzenie Ligi Narodów uznaje, iż istnieje solidarność pomiędzy państwami, tworzącemi wspólnotę międzynarodową i ożywione gorącem pragnieniem zagwarantowania powszechnego pokoju oświadcza, że wojna napastnicza nie powinna nigdy stanowić sposobu regulowania zatargów pomiędzy państwami.

W dalszym ciągu rezolucja taka uznawać ma wojnę agresywną za zbrodnię miedzynarodową i wypowiadać pogląd, że uroczyste wyrzeczenie się przez państwa wszelkiej napaści mogłoby wytworzyć atmosferę powszechnego zaufania i przyczynić się do postępu prac w dziedzinie rozbrojenia. Reasumując swe wywody minister Sokal przedstawił Zgromadzeniu następujące oświadczenie:

„1) Wszelka wojna napastnicza jest i pozostaje zabroniona; 2) celem uregulowania jakichkolwiek zatargów pomiędzy państwami winny być wyczerpane wszelkie środki pokojowe. Zgromadzenie oświadcza, że państwa, należące do Ligi Narodów mają obowiązek przestrzegać obu powyższych zasad".

*

RZYM, (Pat.). Messagero przynosi obszerny komentarz do projektu przedstawionego przez Polskę w Genewie o ogólno-europejskim pakcie o nieagresji. Komentarz ten uznaje motywy, które kierują Polską w dążeniu do ogólno-europejskiego paktu nieagresji, lecz przestrzega Polskę przed złudzeniem prawniczem, twierdząc, iż jest nieprawdopodobnem, aby kilkadziesiąt państw mogło się związać paktem międzynarodowym bardziej szczegółowym od 16 § paktu LigiNarodów.

Dla prasy włoskiej poparcie Francji dla tego projektu jest wyrazem kurtuazyjnej aczkolwiek bezwartościowej solidarności wobec prawdopodobnego jej przeświadczenia, że projekt Polski zrealizowany nie będzie.

Ofiara lotu nad Atlantykiem.

LONDYN, (Pat.) Wczoraj wieczorem parowiec „Carmania" należący do Cunard Line nadesłał z miejsca przypuszczalnej katastrofy samolotu amerykańskiego Old Glory radjodepeszę treści następującej: Zapada noc. Jest zupełnie ciemno. Stwierdzamy z żalem, że nie udało się natrafić na żadne ślady Old Glory. W tej chwili panuje silny wiatr zachodni przy równie silnem zachmurzeniu i burzliwej wodzie. Jest słaba nadzieja, że samolot może się utrzymać w tych warunkach na powierzchni. Zataczamy koło w kierunku przylądka Race.

Zerwanie angielskich zw. zaw. z Profsojuzem.

LONDYN, (Pat.) Obradujący w Edynburgu kongres Trade Unionów przyjął wniosek rady naczelnej kongresu postanawiający zerwanie stosunków z sowieckim Profsojuzem. Za przyjęciem wniosku głosowali przedstawiciele 2 i pół miljonów głosów robotniczych, przeciw wnioskowi—przedstawiciele 620.000 głosów robotniczych.

Zbiórka na rzecz powodzian w Ameryce.

NOWY-YORK, (Pat.) Organizacje polskie oraz polska prasa w Ameryce zorganizowały zbiórkę na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce Wschodniej. Spodziewają się, że zebrane zostaną znaczne sumy.

Kup i noś stale propagandowy żeton olimpijski!

Złóż niezwłocznie daninę na fundusz olimpijski!

Sowiety zaniepokojone polskim projektem paktu o nieagresji.

Wczorajsza „Siegodnia" omawiając polski projekt paktu o nieagresji pisze, iż pomysł polski wywołał wielkie zaniepokojenie pośród kół politycznych Rosji Sowieckiej.

Rząd Sowiecki uważa, że projekt polski dąży do udaremnienia polityki zawierania paktów bezpieczeństwa z poszczególnemi państwami bałtyckiemi, którą prowadzi oddawna Komisarjat Spraw Zagranicznych.

Poza tem projekt polski stawia rząd sowiecki w kłopotliwem położeniu. Jeżeli Rosja nie przyłączy się do tego paktu wówczas ściągnie na siebie podejrzenie, że staje na drodze powszechnego rozbrojenia i sprzeciwia się powszechnemu pokojowi.

Stan rokowań handlowych niemiecko-litewskich.

BERLIN. (Pat). „Deutsche Tageszeitung" donosi, że w miesiącach letnich miały miejsce przygotowawcze rozmowy pomiędzy delegatami litewskimi i niemieckimi w sprawie podjęcia rokowań handlowych niemiecko-litewskich i ułożenia zasadniczej linji petraktacyj, w przewidywaniu, że rokowania podjęte zostaną we wrześniu. Jednakże z powodu napięcia politycznego, które powstało naskutek wypadków w Kłajpedzie, nie można jeszcze dziś podać terminu, w którym rokowania niemiecko-litewskie zostaną podjęte.

Konferencja w sprawie związku bałtyckiego.

KOWNO, 9. IX. (Ate) „Elta" donosi z Genewy, iż odbyła się tam konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Litwy, Łotwy i Estonji.

Rezultaty konferencji wykazały możliwość realizacji związku bałtyckiego pomiędzy trzema wspomnianemi państwami.

Rokowania polsko-łotewskie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Rokowania handlowe polsko-łotewskie stanęły na martwym punkcie.

Wina leży po stronie min. Spraw Zagr. Łotwy Zielensa, który odrzuca obecnie t. zw. „klauzulę litewską" wyrażaną przez stronę polską.

Konferencja kalwińska w Pradze.

BUDAPESZT, (Pat.) Podczas dzisiejszych obrad światowej konferencji kalwińskiej otwartej tu onegdaj, referaty o Kościołach kontynentalnych wygłosili przedstawiciele Węgier, Czechosłowacji, Łotwy, Jugosławji i Polski. W imieniu delegacji polskiej przemawiał ks. Semadeni. Węgierski minister oświaty wydał obiad na cześć uczestników konferencji.

Termin posiedzenia Sejmu dotychczas nie ustalony.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Termin zwołania pierwszego posiedzenia Sejmu nie został dotychczas ustalony.

Jak słychać marszałek Sejmu Rataj uzależnił zwołanie Sejmu od zarządzenia Pana Prezydenta Rzpl. dotyczącego zwołania Senatu.

Jutro powraca z urlopu marszałek Senatu p. Trąmpczyński.

W kołach sejmowych zwracają uwagę, iż uzależnianie zwołania Sejmu od zwołania Senatu nie powinno mieć miejsca.

Sejm, zdaniem tych opinij, powinien przystąpić samodzielnie do pracy.

Dziś wieczorem powraca z Druskienik do Warszawy p. wice-premjer Bartel. Niewątpliwie w ciągu dnia dzisiejszego wyjaśni się sprawa zwołania Senatu albowiem dziś t. j. 10 b. m. upływa ostatni termin przewidziany Konstytucją, a którym Senat powinien być zwołany przez p. Prezydenta Rzplitej.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Między 15 a 17 b. m. wyjeżdża do Genewy min. Zaleski w towarzystwie szefa swojego gabinetu p. Szumlińskiego.

O podniesienie stanu sanitarnego w Polsce.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowski wydał do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu na m. stołeczne Warszawę okólnik, w którym stwierdza, że akcja mająca na celu podniesienie sanitarnego i estetycznego poziomu Państwa nie posunęła się dotychczas naprzód.

Minister zapowiada, iż domagać się będzie bezwzględnie, aby władze administracyjne i policyjne rozwinęły jaknajbardziej energiczną działalność w kierunku podniesienia stanu sanitarnego kraju.

Minister zapowiada wprowadzenie mandatów karnych na całym obszarze Państwa, które będą skuteczną bronią w ręku władz administracyjnych i organów policyjnych.

Dzień 1 października r. b. uważa p. minister jako ostateczny termin dla poprawienia niedbalstwa i braku energji.

Po tym terminie w razie stwierdzenia nieporządków bądź to osobiście przez p. ministra, bądź przez lotne komisje—odnośni urzędnicy, względnie funkcjonarjusze będą usuwani ze służby w myśl ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Z całej Polski.

Pożar na dworcu towarowym w Krakowie.

KRAKÓW, 9.IX (Pat.). Dziś o godz. 2 min. 30 w nocy wybuchł na dworcu towarowym pożar w składach towarów krajowych i zagranicznych. Spaliła się połowa magazynu wraz z umieszczonemi w magazynie zwykłemi przesyłkami.

W spalonej części znajdowały się cztery przedziały, dzierżawione przez firmy prywatne, a mianowicie: „Ilustrowany Kurjer Codzienny", Kooperatywę kolejową i firmę „Continental".

Szkody wyrządzone przez pożar zarówno w budynkach, jak i w towarach, wynoszą w przybliżeniu 700.000 złotych. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Rozmiary klęski powodzi.

WARSZAWA, 9-IX (Pat). Centralny komitet społeczny pomocy ofiarom powodzi komunikuje na podstawie danych urzędowych, iż liczba nawiedzonych klęską powodzi powiatów w Małopolsce wynosi 43. Liczba zalanych miast w w województwach stanisławowskiem i lwowskiem łącznie 10. Ilość zalanych gmin w województwach lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem 444. Na skutek katastrofy powodzi utraciło życie 53 osoby. Liczba poszkodowanych wskutek powodzi sięga na terenie województwa lwowskiego i stanisławowskiego 52.344 rodziny.

Dalsze prowokacje Ks. Borodzicza.

W czwartek ubiegły 8-IX b. r. ks. Borodzicz rozesławszy wici do sfanatyzowanych parafjan miorskich i leonpolskich usiłował prowokacyjnie postawić w Czeresie (gmina czereska), gdzie katolików naliczyć można *zaledwie ze sto osób*—kaplicę i sporządzoną z materjału ofiarowanego *li tylko na kościół leonpolski.* Materjał ten przygotowany i dopasowany przewiózł do Czeresu, gdzie miał postawić kaplicę na *gruncie cerkwi prawosławnej* nb. *tuż obok ogrodzenia cerkiewnego.* Spełzło to pobożne życzenie fanatycznego, nie przebierającego w środkach, misjonarza na niczem, dzięki energicznej postawie policji skonsygnowanej z pobliskich posterunków.

Postawiwszy *czasowo,* jak głosi ks. B. kaplicę w Zastaryńcach zaśc. p. Onoszkowej,—wraca, jak niepyszny do Leonpola i po długiej nocnej naradzie ze swymi akolitami — chce powetować sobie niepowodzenie w Czeresie, więc w sobotę 10-IX b. r. rozkazuje robotnikom i rozmaitym parafjanom ad hoc sprowadzonym, oraz babom-dewotkom ruszyć na postawienie kaplicy na cmentarzu prawosławnym w Leonpolu i pomimo iż komendant Orkisz zastępuje mu drogę mówiąc, że nie ma prawa tego czynić, ks. B. nie słucha, rusza dalej.

Komendant posterunku policji Orkisz telefonuje do starosty, skąd otrzymuje rozkaz niedopuszczenia do postawienia kaplicy. Nic to jednak nie pomaga. *Ks. B. lży komendanta policji i z całą bandą podburzonych przez niego akolitów — rwie drut i ogrodzenie* (bramy były zamknięte i klucze od nich od ostatnich zajść u prawosławnego duchownego) wdziera się z hałasem na cmentarz wraz z materjałem, który *częściowo udaje mu się ustawić na grobach prawosławnych* (on twierdzi, że to groby 7 zasieczonych za wiarę katolicką w 1842 r. unitów, co wymyślił sam ks. B., bo to mu było wygodne!)—*policja jednak stawia opór—ks. B. lży policję w dalszym ciągu* oraz komendanta.

Zakrystjan Szarkowicz chwyta za karabin, chcąc rozbroić policjanta, Kazimierz Korzeniewski, niegdyś organizujący komuny po majątkach —niespokojny duch całej gminy, krzyczy gdy mu komendant nakazuje odejść, jak zeznają świadkowie: *„Ja gwiżdżę na prawo!"* i podburza tłum. Szarkowicza stawiającego opór aresztują natychmiast oraz robotnika z Druj.

Ponieważ przy szamotaniu się pewna kobieta w ścisku nastąpiła na drut kolczasty i zraniła sobie nogę, ks. B. histeryczny komedjant i prowokator przemawia do tłumu mówiąc o sprofanowaniu cmentarza (prawosławnego? dawno sam go sprofanował) krwią męczeńską i w triumfie wiezie dumny ze swego dzieła do domu tegoż Korzeniewskiego, tu pozostawia lekko skaleczoną przez własną nieostrożność na wozie i *ku sensacji gawiedzi wychodzi w komży i ze stułą w birecie nachylony nad wozem spowiada, a potem maści olejami św.*

Trwa to z pół godziny najmniej.

Równocześnie mówi, że ta kobieta jest przebita bagnetem przez policjantów.

Cała komedjancka scena *spowiadania lub udawania spowiedzi*—obliczona prowokacyjnie przez ks. B. na zdyskredytowanie i pohańbienie naszych władz, które w osobie kom. Orkisza i jego podwładnych zasługują na szczególny szacunek i pochwałę z powodu godnej, a stanowczej postawy i nie dania się sprowokować łajaniem i lżeniem przez ks. B., oraz akolitów co mogłoby najcierpliwszego wyprowadzić z równowagi.

Wieczorem tegoż dnia przybył samochodem energiczny i ruchliwy starosta brasławski Januszkiewicz wraz z zastępcą komendanta policji powiatowej. Śledztwo i przesłuchanie świadków trwało od wczesnego rana. Przesłuchano masę świadków; wszyscy stwierdzili prowokacyjny charakter wystąpień ks. B. dążącego gwałtem do wywołania incydentu a nawet ofiar, by pokazać ich później jako męczenników skatowanych lub poranionych przez policję.

Chciał też ks. B. dotrzeć i do żołnierzy, lecz to spaliło na panewce dzięki kapitanowi Łappie. Niektórzy z miejscowych katolików bali się zeznawać z obawy cudotwórczych piorunów i wyklinań z ambony rzucanych przez księdza Borodzicza, oraz zemsty obłędnego fanatyka Korzeniewskiego, którego wszyscy tu obawiają się panicznie.

Ludność prawosławna rozgoryczona nie dała się dotąd sprowokować, lecz każda nowa prowokacja ks. B., może przeciągnąć strunę, a wynik nie ulega wątpliwości, *bo przewaga liczby* jest po stronie prawosławnych. Tem większe uznanie dla nich!

Wszyscy katolicy nie fanatycy oraz prawosławni ufają władzom, a w szczególności p. staroście brasławskiemu, którego energja i bezstronność jest znaną, że sprawa będzie zlikwidowana, ostatecznem usunięciem szkodliwego misjonarze à la Heliodor.

Dlatego też z wielkiem zdziwieniem dowiadujemy się w ostatniej chwili, że jakoby arcybiskup Jałbrzykowski odmówił usunięcia ks. B. ze stanowiska proboszcza (tak!) leonpolskiego i misjonarza w tamtej okolicy; wczoraj miał być w Leonpolu dla zbadania tej sprawy na miejscu,—jak gdyby nie dowierzał bezstronności władz naszych. Ks. B. nie zasypia gruszek w popiele, po zajściu jeździł po wioskach podburzając ludność, jak stwierdziły władze, potem zaś — rozsyłał chłopców po wsiach, celem zbierania podpisów, by go zostawiono.

Aresztowani Szarkowicz zakrystjan i Korzeniewski—rolnik z Leonpola, w zeznaniach tłumaczą się, że działali z rozkazu ks. B Śledztwo wykaże zresztą, co to było. W każdym razie dwóm tym ptaszkom grozi artykuł 122 K. K, opiewający o karze 4—6 lat więzienia. Trzeba dodać jeszcze, że ks. B. wyraża się lekceważąco, a często w sposób ubliżający o swych kolegach-kapłanach.

Podłożem tych wszystkich niesłychanych zajść, z których radują się wszyscy wrogowie Polski, a szczególnie bolszewicy—szczególnie po świeżem orędziu metropolity Sergjusza — jest tylko ślepy i tępy fanatyzm pewnej, daj Boże niewielkiej, części kleru katolickiego, która z pianą na ustach wolałaby, podług słów Filipa II hiszpańskiego: „panować nad pustynią lepiej niż nad krainą, gdzie są heretycy". Lecz te słowa były powiedziane w XIII wieku, a dziś w. XX.

Biedny nasz kraj, który od 150 lat, a może i więcej, nie może ochłonąć od walk religijnych—gdzie w imię Chrystusa gwałtem, terorem i zbrodnią chce się narzucić i zmusić do wierzenia w Boga podług swego widzimisię.

Podziękujcie kapłani wszelkich obrządków, że w XX wieku jeszcze ludzie wogóle wierzą w Boga! A w jakiego—to ich osobista sprawa.

Centaur.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej mimo prędkiego i względnie zgodnego załatwienia szeregu drobniejszych punktów porządku dziennego—w końoowej swej fazie przyjęło charakter niezmiernie burzliwej i szerokiej dyskusji, która przeciągnęła się prawie do godziny 3-ciej w nocy.

Zagajając czwartkowe posiedzenie R. M. prezydent miasta p. mec. Folejewski stwierdził, iż na posiedzenie przybyło 40 radnych, przyczem sześciu z nieobecnych nadesłało usprawiedliwienie swej nieobecności, które Rada zaakceptowała.

Przystąpiono do porządku dziennego uchwalając po krótkiej dyskusji upoważnić Magistrat do wszczęcia starań o zwiększenie ilości ławników z 4 do 5. Również przychylnie załatwiła Rada wniosek Magistratu wyasygnowania 35,000 zł. na budowę gmachu szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach.

Dalej na wokandę posiedzenia wpłynął wniosek uchwalenia dodatkowego kredytu na pokrycie wydatków półkolonij letnich.

Przychylając się do tego wniosku Rada Miejska postanowiła wyasygnować z nadwyżki dochodów z kinematografu miejskiego 1286 zł. 91 gr. tytułem konieczności pokrycia deficytu, jaki poniosło pomienione towarzystwo przy urządzaniu półkolonij letnich.

Przed przystąpieniem do wyborów przedstawicieli i delegatów Rady Miejskiej i Magistratu do rozmaitych instytucyj — przewodniczący, celem umożliwienia porozumienia się poszczególnym ugrupowaniom, ogłosił 15 minutową przerwę, przerwa ta jednak przeciągnęła się zgórą godzinę. Poczem w imieniu poszczególnych ugrupowań wysunięte zostały następujące kandydatury na stanowisko przewodniczącego Rady Miejskiej w wypadku zażaleń na Magistrat: Ehrenkreutz, Rafes, Wańkowicz, Komarnicki, Spiro. Pzewodniczący zarządza tajne głosowanie za pomocą kartek. Po dwukrotnem głosowaniu na czoło wysunęły się kandydatury p. p. Ehrenkreutza i Rafesa. Trzecie głosowanie przechyliło ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę radnego Ehrenkreutza, który wybrany został 21 głosami.

Zkolei Rada jednomyślnie powołała prezydenta Folejewskiego i wice-prezydenta Czyża, jako swoich i Magistratu przedstawicieli do Państwowej i Dyrekcyjnej Rady Kolejowej.

Na kandydatów do Wojewódzkiej Rady Ekonomicznej wybrano rądnych: Jensza, Jundziłła i Zaksa. Na członków Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń powołano p. Łokucjewskiego. Przedstawicielem zaś Rady Miejskiej i Magistratu do Rady Opieki Społecznej wybrano jednogłośnie d-ra Maleszewskiego. Jako delegację dla sprawdzenia opłaconych kuponów i wylosowanych obligacyj I i III pożyczek m. Wilna z 1902 i 1913 roku powołano: Korolca i Gordona na ich zaś zastępców radnych: Krasowskiego i Trockiego. Wreszcie na delegatów Rady Miejskiej do Komisji Organizacyjnej Wystawy Ziem Wschodnich wybrano przez aklamację—radnych: Ehrenkreutza, Dobrzańskiego, Jensza, Jundziłła, Korolca, Krasowskiego, Kruka, Spiro, Kruka Kuźmę i Kagana.

Uporawszy się z powyższym porządkiem dziennym posiedzenia Rada Miejska przystąpiła do rozpatrzenia szeregu wniosków nagłych, nagłość których na posiedzeniu poprzedniem została uchwalona. Na pierwszy ogień poszedł wniosek w sprawie zarządzenia Magistratu o wyłączenie światła elektrycznego w Zawodowej Rzemieślniczej Szkole Dokształcającej, prowadzonej przez Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie.

Szkoła ta borykając się z rozpaczliwą sytuacją materjalną, nie posiadając absolutnie żadnych funduszów —nie może uścić należności przypadającej Magistratowi za korzystanie z prądu elektrycznego. Na skutek tego Magistrat zarządził ostatnio pozbawić wspomnianą szkołę korzystania z energji elektrycznej. To spowodowało wniesienie przez pewną grupę radnych na wokandę posiedzenia R. M. wniosku nagłego o cofnięciu wymienionego zarządzenia Magistratu. Po dłuższej dyskusji i sprzeciwu ze strony komunistów, Rada stanęła na stanowisku, iż wniosek odesłać należy do połączonych komisyj Kulturalno - Oświatowej i Finansowej celem opracowania w szerszej płaszczyźnie potrzeb szkolnictwa zawodowego. Co się zaś tyczy wspomnianej dokształcającej szkoły zawodowej, to do chwili ostatecznego załatwienia przez Radę Miejską potrzeb szkolnictwa zawodowego — ostatnie zarządzenie Magistratu postanowiono cofnąć.

Zkolei Rada zajęła się wnioskiem nagłym, wysuniętym przez grupę radnych z koła endecko-chadeckiego w sprawie okazania pomocy pieniężnej Wileńskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu w związku z zamierzonem urządzeniem w październiku wszechpolskich regat wioślarskich. Po szerszych debatach Rada uchwaliła wyasygnować 500 zł. tytułem subsydjum, ponadto postanowiono ufundować zwycięskiej drużynie regat przechodni puhar miasta.

Wreszcie przystąpiono do załatwienia ostatniego wniosku.

10 czerwca, jak głosi wniosek zgłoszony przez ugrupowanie „Bundu", minęło 25 lat od dnia stracenia przez zbirów carskich bojownika o sprawę wyzwolenia klasy robotniczej mieszkańca m. Wilna—Hirsza Lekierta, za zamach na gubernatora Wilna Von Wala.

Wystrzał Lekierta Hirsza, skierowany w pierś kata Von Wala, który pozwolił sobie ukarać chłostą robotników polskich i żydowskich za udział w manifestacji 1-szo majowej, był czynem ogromnego bohaterstwa i poświęcenia się.

Celem uczczenia pamięci Hirsza Lekierta, wnioskodawcy wnoszą o nadanie jednej z ulic, przylegających do dzielnicy Nowogródzkiej, gdzie zamieszkiwał Hirsz Lekiert, nazwy „ulicy Hirsza Lekierta".

W sprawie tej wywiązuje się bardzo gorąca dyskusja, głównie pomiędzy reprezentantem koła endecko-chadeckiego p. mec. Englem a przedstawicielami innych ugrupowań. Pan mec. Engiel w imieniu swojej grupy oświadczył, iż mimo hołdu, jaki składa przed czynem Hirsza Lekierta — ugrupowanie, które on reprezentuje, głosować będzie przeciwko wnioskowi ze względu na to, iż Lekiert był członkiem partji rosyjskich socjalistów i walczył nie o wyzwolenie narodu polskiego, a z drugiej strony tylu bezimiennych bohaterów na terenie Wilna zginęło w walce z najeźdźcą o wyzwolenie Polski, że w pierwszym rzędzie pamięć ich uczczona być musi. Stanowiska p. mecen. Engla nie podzieliła olbrzymia większość Rady, występując z ostrą opozycją. W sprawie tej zabierali głos radni: Rafes, Aronowicz, Wygodzki, Zasztowt, Kuźma, Kruk i poseł Pławski, zgodnie podkreślając konieczność uczczenia bohaterskiego czynu młodego żydowskiego rzemieślnika, który w chwilach szalejącego teroru jedyny zdobył się na wystąpienie w obronie klasy robotniczej.

Po zamknięciu listy mówców prezydent Folejewski zarządza, na wniosek mec. Engla, głosowanie imienne. Wniosek nadania jednej z ulic przylegających do dzielnicy Nowogródzkiej nazwy „ulicy Hirsza Lekierta" olbrzymią większością socjalistów, mniejszości i komunistów został przez Radę przyjęty. Komisja zaś gospodarcza opracuje, która mianowicie z ulic nazwana „będzie ulicą Hirsza Lekierta".

Z powodu spóźnionej pory, na wniosek kilku radnych — Rada uchwaliła pozostały wniosek nagły w sprawie rozplakatowania obwieszczenia o przymusie szkolnym we wszystkich językach miejscowych, w tej liczbie i żydowskim odroczyć do posiedzenia następnego. (s).

List z Zaleszczyk.

(*Od własnego korespondenta „Kur. Wileńskiego"*).

Zaleszczyki, we wrześniu 1927 r.

„Piękna nasza Polska cała, piękna żyzna i niemała" — mówi stara piosenka ludowa. A do czegóż lepiej można te słowa zastosować, jak nie do tego bogactwa i rozmaitości wrażeń, których doznaje podróżny, jadący wzdłuż całej, prawie, wschodniej granicy Polski od Wilna, aż do Zaleszczyk.

Zaleszczyki! — Któż nie słyszał tego słowa magicznego, kto nie roił marzeń o tem polskiem południu, gdzie wprawdzie nie cytryna, ale winogrona i morele dojrzewają.

Nieco przydługa podróż kolejowa z Wilna do Zaleszczyk, trwająca bez przerwy 35 do 39 godzin, nasuwa już ciekawemu podróżnemu dużo różnorodnych i interesujących wrażeń.

Minąwszy piaszczyste, karłowatą sosną zalesione równiny Wileńszczyzny, wjeżdżamy w bagniste, mięszanym lasem pokryte Polesie, aż wreszcie teren się zlekka podnosi, lasy rzedną i wydostajemy się na żyzny i bogaty niegdyś Wołyń, gdzie nietrudno zauważyć ujmę gospodarczą, jaką spowodowało krajowi temu przecięcie go na pół granicą traktatu ryskiego. Przeciąwszy dalej z północy na południe Wschodnią Małopolskę, dojrzeć możemy bystrem okiem z pod Stanisławowa (o ile obierzemy sobie drogę przez to miasto zamiast przez Tarnopol) wyłaniające się na południowo-zachodnim horyzoncie szaroniebieskie szczyty Karpat wschodnich. Chwila to jednak krótka, bo dalsza droga nasza zwraca na wschód i już bezpowrotnie od gór nas oddala. Mimo to niebawem teren zaczyna się wznosić, rzeki mijane płyną w głębokich, wązkich jarach, a pola bogatych, jak widać, gospodarstw poobsiewane przeważnie kukurydzą i poopasywane, niby złotemi ramami, rzędami słoneczników, zdradzają żyzny i piękny czarnoziem. Te wszystkie cechy przekonywują nas niezbicie, że znaleźliśmy się na wyżynie Podolskiej. Jeszcze kilka godzin marudnej tutaj bardzo podróży kolejowej, a zjeżdżamy w jar naddniestrowy w miejscu, gdzie się on trochę rozszerza, aby w ramionach swych pomieścić miasto powiatowe Zaleszczyki z jego czterema tysiącami izraelickich przeważnie mieszkańców.

Tu następuje przymusowy kres podróży dla najbardziej nawet przedsiębiorczego krajoznawcy, gdyż stacja Zaleszczyki leży przy samym przyczułku mostu kolejowego, który, wraz z drugim mostem szosowym, łączył dawniej tę część Małopolski z Bukowiną dziś należącą do Rumunji. Oba te mosty zniszczone podczas wojny austrjacko-rosyjskiej, pozostają nieodbudowane, jako zbyteczne przy nowej konfiguracji politycznej tej części Europy. Jesteśmy więc w południowej granicy państwa, strzeżonej w tem miejscu skutecznie nietylko przez zieloną straż celną, lecz nadto przez sine i wartkie nurty Dniestru.

* * *

Dzięki swemu zasłonięciu od północy i wschodu trzystametrową ścianą płaskowzgórza Podolskiego, są Zaleszczyki chronione przed zimnemi wiatrami oraz chłodami i tej to konfiguracji terenu zawdzięczają swą silną insolację i ciepły klimat, spotykany tu tylko na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych, a odpowiadający raczej północnym wybrzeżom morza Czarnego, niż równym sobie pod względem szerokości geograficznej miejscowościom. Latem bywają tu silne upały nienotowane pozatem nigdzie na obszarze Polski, zimą zaś mrozy dochodzą do kilkunastu stopni, lecz śniegu bywa mało i brak zupełny ostrych wiatrów zimowych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje w Zaleszczykach ładna wiosna, która już w marcu roztacza swe ciepło nad tym umiłowanym przez klimat zakątkiem Polski. Pociągające również swoją długością i krasą bywają ciepłe i pogodne jesienie, które trwają tu zwykle do końca listopada. W tym roku naprzykład obserwujemy tu bardzo ciekawe zjawisko powtórnego rozkwitania kasztanów i akacyj.

Tak długi okres wegetacyjny umożliwia rolnikom i ogrodnikom miejscowym dwukrotny zbiór polny w roku, a przybywającym tu gościom daje możność użycia przyjemnych wywczasów w tych porach roku, kiedy w całem naszem państwie panują chłody i słoty. Słońce, którego letnie działanie daje się nieraz we znaki nieprzyzwyczajonym do tego przybyszom oraz piękna pogoda są wogóle cechami charakterystycznemi Zaleszczyk, które liczą sobie przeciętnie 300 dni całkowicie lub częściowo przynajmniej słonecznych w roku.

Powyższe warunki klimatyczne powodują zupełną odrębność tego zakątka od reszty kraju także i pod względem roślinności. Drzew iglastych brak tu zupełny, a z liściastych, dziko rosnących, najwięcej mamy akacji. W sadach obok grusz i jabłoni widzimy pełno moreli. Ogrody obfitują w najrozmaitszego rodzaju dynie, kawony i melony. Dość rozpowszechnione tu przed wojną winnice uległy przeważnej części zniszczeniu wojennemu i teraz dopiero są nanowo zakładane w znacznej mierze za sprawą państwowej szkoły ogrodniczej w Zaleszczykach, która prowadzi badania nad doborem odpowiednich dla tutejszego klimatu gatunków. Trzeba bowiem przyznać, że dotychczasowa uprawa winogron nie stoi tu jeszcze na należytym poziomie, produkując owoce kwaśne i znacznie droższe niż w sąsiedniej Bukowinie, po rumuńskiej stronie Dniestru. Oprócz winogron pracuje tutejsza szkoła ogrodnicza nad rozpowszechnieniem w Zaleszczykach uprawy brzoskwiń, których tu dotąd w sadach wcale się nie spotyka, mimo, że klimat tutejszy ma im odpowiadać.

Srodze się jednak zawodzą goście zaleszczyccy, którzy tu przyjeżdżają na owoce. Ogrodnicy, bowiem, miejscowi kalkulują wyłącznie prawie na wysyłkę swoich owoców i zbierają je w tym celu w stanie niezupełnie dojrzałym, najlepszym do transportu, lecz nieodpowiednim do miejscowej konsumpcji. Wymagania gości nie zdołały ich dotąd skłonić do doprowadzania części owoców do stanu zupełnie dojrzałego i wobec tego na miejscu trzeba się zadawalniać owocem nawpół dojrzałym, na co się słyszy słuszne narzekania gości.

Bliższe i dalsze okolice Zaleszczyk nastręczają dużo pięknych i ciekawych wycieczek wśród charakterystycznego i oryginalnego krajobrazu podolskiego. Wszędzie na zboczach częstych tu jarów widać zwietrzałe pokłady piaskowca, przybierające nieraz fantastyczne kształty, jak np. malowniczy odłamek skały nad Seretem, zwany „sfinksem podolskim". W innych znów miejscach, jak np. w Bilczu Złotym, spotykamy ciekawe groty skalne, tak głębokie i zawiłe, że stały się one grobem dla niejednego zbłąkanego turysty.

Piaskowca jest tu taka obfitość, że wieśniacy używają płyt piaskowcowych do układania z nich murów naokoło swych zagród i do wykładania niemi swych podwórz, co przyczynia się w niemałym stopniu do nadania tutejszym wsiom wyglądu południowego.

Okolica tutejsza obfituje też w miejscowości historyczne, jak np. Czerwonogród, dawne Grody Czerwieńskie, dziś mała wioszczyna i majątek z pałacem ks. Lubomirskich, dawna własność osławionego w Targowicy Ponińskiego, który tu jest pochowany. Miejscowość ta nadzwyczaj oryginalnie i malowniczo położona zewszechmiar zasługuje na zwiedzenie.

Dalej nieco od Zaleszczyk, na samej już granicy polsko-sowiecko-rumuńskiej, leżą upamiętnione przez Krasińskiego Okopy Św. Trójcy.

Nie małą atrakcję mogłyby też przedstawiać wycieczki na stronę rumuńską, za przepustkami turystycznemi, niestety jednak odpowiednie władze nie zarządziły w tym względzie tych nawet ułatwień, które istnieją dla turystów na granicy polsko-czechosłowackiej. Wycieczki rumuńskie z Zaleszczyk organizowane są zbiorowo pod egidą miejscowego starosty i ograniczają się do zwiedzenia nadgranicznej rumuńskiej kantyny, sprzedającej kwaśne wino i salami. Ani krajobrazu bukowińskiego, ani też pięknego miasta pogranicznego Czerniowców zwiedzić turystom polskim niewolno.

* * *

Niestety, tak bogato wyposażone przez klimat i naturę Zaleszczyki, znajdują się dotąd w stanie zupełnego zaniedbania pod względem udogodnień dla przybyszów, nie mówiąc już o jakichkolwiek urządzeniach leczniczych dla kuracjuszów.

Zaleszczyki nie posiadają dotąd ani jednego pensjonatu czynnego cały rok i przystosowanego do warunków zimowych, a właśnie klimat tutejszy umożliwiałby prowadzenie cudownego sezonu zimowego, mogącego w niejednym wypadku zastąpić wyjazd na południe.

Jedyny, istniejący tu dotąd pensjonat w ścisłem tego słowa znaczeniu, składający się z kilkunastu pokoi, leży w centrum miasta przy samem targowisku, co bynajmniej nie podnosi jego warunków higjenicznych, ani też nie uprzyjemnia w nim wiligjatury. Reszta gości Zaleszczyk lokować się musi po chłopskich chałupach (zresztą dosyć tu czystych i schludnych), lub też w t. zw. pensjonatach, które, ze względu na brak pomieszczenia, mają tylko lokal na jadalnię i kuchnię, mieszkania zaś wynajmują dla swych gości w sąsiednich domach, niezawsze do użytku pensjonatowego przystosowanych,

Najodpowiedniejsza na urządzenie stacji klimatycznej część Zaleszczyk t. zw. Stare Zaleszczyki, położona opodal miasta, blisko kolei tuż nad Dniestrem z malowniczym widokiem na ścianę rumuńską t. j. urwisty przeciwległy brzeg Dniestru tonie cała w sadach i ogrodach, lecz dotąd nie zrobiono tu nic dla wygody przyjezdnych, którzy przeważnie w tej dzielnicy i w przyległej wsi Dobrowlanach szukają sobie mieszkania. Coprawda warunki dla inicjatywy prywatnej są pod tym względem bardzo trudne, bo wszystkie tereny naddniestrowe w tej okolicy pokryte są ogrodami chłopskiemi, których właściciele nie chcą się dobrowolnie pozbyć, a w wyjątkowych już wypadkach cenią morgę ziemi bez budynków do tysiąca dolarów! Czyż jednak Komisja Uzdrowiskowa, która mimo wszystko pobiera od gości taksę klimatyczną, lub nawet w ostatecznym razie państwo nie wejrzą w tę sprawę i nie przedsięwezmą środków energicznych dla umożliwienia ludziom, potrzebującym tego, korzystanie w kraju z dobroczynnego działania południowego klimatu?

Nie należy przecie zapominać, że przed wojną Zaleszczyki mogły pozostawać w zapomnieniu, bo leżały w monarchji Habsburgów, która obejmowała wiele ciepłych i pięknych miejscowości czy to w górach na południowych zboczach Karpat, czy też nad morzem Adrjatyckiem. Dziś naodwrót stanowią Zaleszczyki jedyny nasz polski zakątek o klimacie południowym i dlatego znaczenie ich wzrosło niepomiernie.

Miejmy więc nadzieję, że ci, którym powierzona jest piecza nad dobrem kraju i jego mieszkańców, a przedewszystkiem Komisja Uzdrowiskowa w Zaleszczykach wespół ze Związkiem Uzdrowisk Polskich w Warszawie zajmą się podniesieniem Zaleszczyk do poziomu odpowiadającego ich warunkom naturalnym, do czego tak wiele jeszcze brakuje.

Gr.

Życie gospodarcze.

Kwestja cen zboża z nowych zbiorów.

Pomyślne wyniki tegorocznych zbiorów przewyższające do 30% zbiory zeszłoroczne kazały przypuszczać, iż wpłyną na zniżkę cen rynkowych zboża. Tymczasem dzieje się odwrotnie: ceny zboża rosną i wykazują dalszą tendencję zwyżkową. Jakaż więc jest przyczyna powyższych anomalij.

Kształtowanie się cen na rynku zbożowym jest w zależności od podaży, która w obecnym okresie jest b. słaba.

Wobec pięknej pogody rolnicy zajęci są uprzątaniem reszty zbiorów. Roboty jesienne prowadzone są intensywnie, aby zdążyć wykonać wszelkie roboty w jak najkrótszym czasie. Te prace, które zwykle rolnicy wykonywali w październiku są już prawie na ukończeniu.

Również wskutek robót polnych zboże leży w snopach nie omłócone. Omłoty nastąpią dopiero z końcem bieżącego miesiąca lub w początkach przyszłego.

Podaż zależna jest również od stanu dróg. Jeżeli więc, omłoty wykończone zostaną w październiku i pogoda będzie sprzyjała, to z końcem października będziemy mieli duże zaofiarowanie zboża, co wpłynie na zniżkę i stabilizację cen. W razie jednak gdyby pogoda nie dopisała i drogi nasze rozmokły, to większego dowozu zboża spodziewać się można dopiero a z nastaniem mrozów.

W innej zupełnie sytuacji są zachodnie województwa; tam świetny stan dróg uniezależnia dowóz od pogody.

Zboże z nowych zbiorów, które już ukazało się na rynku zostało dowiezione przez tych rolników, którzy gwałtownie potrzebowali gotówki na najniezbędniejsze potrzeby. Zostało ono wykupione przez młyny, które wznowiły swą pracę po kilku tygodniowej letniej przerwie.

W związku z tem nastąpiło większe zaofiarowanie mąki, rynek został nasycony, dzięki czemu ceny np. mąki żytniej nieznacznie się obniżyły. Jeśli jednak dowóz zboża nie zwiększy się wówczas młyny z braku surowca będą musiały ograniczyć swą produkcję, a co zatem idzie, zmniejszy się, podaż mąki, ceny mogą się znów podnieść.

Drugim regulatorem cen zboża są więksi producenci, którzy obecnie dążą do utrzymania cen wewnętrznych na wysokości cen zagranicznych. Rząd w przewidywaniu powyższego przedłużył opłaty wywozowe od żyta, co powinno powstrzymać producentów od wywozu żyta zagranicę.

Obecnie jednak sytuacja jest taka, że cena żyta np. na rynku niemieckim równa się cenie rynkowej u nas plus opłata wywozowa i koszta transportu. Nie chcąc więc obniżyć cen na rynku wewnętrznym producenci wywożą żyto zagranicę, celem zaś uzyskania cofnięcia opłat wywozowych, prasa zbliżona do nich, trąbi o nadzwyczajnych urodzajach, nadmiarze i konieczności eksportu zboża celem podniesienia naszego bilansu handlowego. Gdy zaś stawiane im są zarzuty o podnoszeniu cen wewnętrznych tłumaczą się fatalnym omłotem.

Rząd więc stara się nie dopuścić do wywozu zboża zagranicę, gdyż w tych warunkach wzmożony eksport jesienny, wywoła import wiosenny i za to samo zboże będziemy płacić naszą rynkową cenę jesienną plus koszta transportu, zarobek rolnika, opłatę wywozową, zarobek zagranicznego kupca, ew. cło, koszta transportu do kraju z zagranicy i zarobek naszego kupca. Wpływa to również ujemnie na nasz bilans handlowy.

Dlatego też organizacje rolnicze oddawna zwracały się do rządu o zastosowanie takich środków, dzięki którym możnaby uniknąć takich anomalij.

Temi środkami są: utworzenie wielkich rezerw zbożowych, otwarcie kredytów dla rolników pod zastaw zboża i podniesienie opłat wywozowych do takiej wysokości, by uniemożliwiły eksport zagranicę.

Po zaspokojeniu zaś rynku wewnętrznego na przednówku zbywający nadmiar może być eksportowany z większym niż w obecnym okresie zyskiem dla eksporterów, a korzyścią dla kraju i ludności.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— O siedzibę Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Jak nas informuje dyr. Stow. Kup. i Przem. Chrześcijan p. E. Jotkiewicz, zabiegi Stow. Kupców Wileńskich zdążające do ustalenia siedziby przyszłej Wileńsko-Białostockiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, osiągnęły pełny sukces. Międzyministerjalna bowiem rada ustaliła siedzibę Izby w Wilnie.

Organizacja zaś Izb na podstawie nowej ustawy wejdzie w stan finalizowania po ukończeniu robót specjalnej komisji pracującej obecnie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, która ma za zadanie zaopinjowanie projektów rozporządzeń wykonawczych do wydanej ustawy.

— Memorjał kupców i przemysłowców chrześcijan m. Wilna. W związku z rozpoczęciem prac Komisji Szacunkowej podatku dochodowego, Zarząd Stow. Kupców i Przemysł. Chrześcijan m. Wilna złożył do Urzędów Skarbowych w Wilnie memorjał protestujący przeciwko wygórowanej skali dochodowości jaką Urzędy Skarbowe ustaliły.

W memorjale tym podany jest typowy przykład przeciętnego sklepu handlującego napojami wyskokowemi i kolonjalno-spożywczemi, udowadniający za pomocą tego przykładu na podstawie całego szeregu cyfr wyrażających sumy rozchodowe, niesłuszność tak wysokiego podatku; sklepy bowiem mają zysk po potrąceniu wszelkich kosztów handlowych nie 75 proc. jakto sądzą urzędy skarbowe, lecz tylko 33 proc.

Giełda Wileńska w dniu 9. IX r. b

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,91	8,90	—
Ruble złote	4,75	4,74	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	56,25
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	49,50

Giełda Warszawska w dniu 9 XI b. r.

Waluty:

Dolary	8,91	8,89

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Londyn	43,50	43,39
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35,08	35,17
Praga	26,51	26,49
Szwajcarja	172,52	172,09
Wiedeń	126,06	125,75
Włochy	—	—
Kopenhaga	239,45	238,55

Ceny w Wilnie z dn. 9-go września. 1927 r.

W hurcie.	
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	37—38
Owies	37—38
Jęczmień browarowy	42—45
„ na kaszę	40—41
Oleje:	
lniany	2.10—2.30
pokost	2.20—2.40
makuchy	43—45
W detalu.	
Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	65—67
„ razowa	42—45
„ kartoflana	70—85
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.60—0.65
„ razowy	0.38—0.42
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.50—2.70
cielęcina	2.80—3.20
baranina	2.40—2.70
wieprzowina	3.20—3.60
Drób:	
kury za 1 sztukę	3.00—6.00
kurczęta „	1.00—1.20
kaczki żywe „	5.00—8.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	15—18
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.20—4.50
„ kraj. 2 gat.	3.80—4.00
smalec wieprzowy	4.80—5.00
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	3.60—4.00
liny snięte „	2.50—2.80
karasie żywe „	2.00—2.50
karasie snięte „	1.50—1.80
szczupaki żywe „	3.00—3.60
szczupaki snięte	2.00—2.50
okonie żywe „	3.50—3.80
Ceny rynkowe.	
Nabiał:	
mleko za litr	0.30—.035
śmietana za 1 litr	1.80—2.00
ser	1.50—1.80
masło niesolone	5.00—5.50
„ solone	4.20—4.80
masło deserowe	5.50—6.00
Jaja za 10 sztuk	1.80—2.00
twaróg	1.00—1.30
Warzywa:	
kartofle za klg.	0.15—0.18
cebula klg.	1.10—1.30
szczaw klg.	0.10—0.15
sałata	0.10—0.15
marchew klg.	0.15—0.25
pietruszka pęczek	0.05—0.12
buraki klg.	0.15—0.20
ogórki młode dziesiątek	0.10 0.15
brukiew klg.	0.20—0.25
groch klg.	0.30—0.40
fasola klg.	0.45—0.55
kapusta świeża klg.	0.25—0.30

Wieści i obrazki z kraju

NOWOGRÓDEK. **Kółka Rolnicze.** Jednemi z najpoważniejszych i najbardziej czynnych organizacyj społecznych na terenie województwa nowogródzkiego są Kółka Rolnicze, pracujące pod przewodnictwem p. Wł. Malskiego (prezesa Rady Nadzorczej), p. Ol. Jeleńskiego (prezesa Zarządu) i p. inż. T. Molińskiego (kierownika).

Przed laty za tą smutnej pamięci rządów gen. Januszajtisa przechodziła swą martyrologję sekowana przez władze. Słynną była w swoim czasie rewizja w Kółkach Rolniczych przeprowadzona w „istino ruskim" stylu przez p.p. Hruszwickiego i Szrajera—urzędników województwa. Rewizja ta nic nie wykryła—bo nic do wykrywania nie było, ale sławetni rewizorzy zamknęli lokal i zabrali księgi uniemożliwiając w ten sposób pracę na przeciąg kilku miesięcy.

Czasy się zmieniły, jeden ze sławetnych rewizorów poszedł na zieloną trawkę, drugi jeszcze nie... a Kółka Rolnicze pracują i to pracują wydatnie, nie ograniczając się jedynie do pracy ściśle rolniczej, ale pracując nad uspołecznieniem i wykształceniem miejscowego rolnika. To też nic dziwnego, że rozwój Kółek Rolniczych postępuje naprzód.

Obecnie Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych łączy w swej organizacji:

8 Okręgowych Związków Kółek Rolniczych (w Nowogródku, Nieświeżu, Klecku, Baranowiczach, Słonimie, Lidzie, Wołożynie i Stołpcach),

8 Sekcyj ogrodniczo-pszczelniczych,

155 Kółek Rolniczych z ogólną ilością członków 6542,

1 Koło Kontroli Obór,

51 Kas Spółdzielczych,

21 Mleczarni Spółdzielczych,

8 Spółdzielni Rolniczo-Handlowych,

15 Spółek Wodnych,

1 Spółka maszynowa,

1 Spółka cementowa,

16 Punktów czyszczenia nasion,

65 Kół Młodzieży Wiejskiej zorganizowanych we własny Związek Wojewódzki i grupujących 2637 członków,

26 Bibljotek Kółek Rolniczych,

26 Bibljotek Kół Młodzieży Wiejskiej.

Pozatem Związek Kółek Rolniczych posiada w Nowogródku bibljotekę beletrystyczną liczącą około 300 tomów.

Dane te wzięte są ze sprawozdania rocznego na dzień 1-go stycznia b. r., obecnie dzięki wysiłkom Związku i pomocy władz państwowych w osobie pana wojewody Beczkowicza i władz samorządowych, praca ogromnie poszła naprzód—wydatnie zwiększając ilość poszczególnych jednostek organizacyjnych.

Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych prowadzi następujące działy: 1) rolny, 2) hodowlany, 3) ogrodniczo-pszczelniczy i 4) organizacyjny. Pozatem stworzył i prowadzi własną niższą szkołę rolniczą im. Marszałka Piłsudskiego, mieszczącą się w wydzierżawionym majątku Niehniewicze w powiecie nowogródzkim.

Dział rolny prowadzi pracę w w dwóch zasadniczych kierunkach: oświaty i pomocy członkom kółek. Do „oświaty" zaliczam także prace, jak zakładanie kółek doświadczalnych i pokazowych, lustrację gospodarstw, wreszcie zebrania i pogadanki pod kierownictwem instruktorów Związku — zebrań takich odbyło się w 1926 roku 1799 przy udziale 16.173 członków Kółek.

Praca, mająca na celu pomoc członkom, idzie przedewszystkiem w kierunku polepszenia gospodarstw. Instruktorzy w czasie swych wyjazdów układają płodozmiany, udzielają wskazówek i opracowują plany zabudowań, zakładają rachunkowość rolniczą w poszczególnych gospodarstwach i t. d. Pozatem Związek sprowadza nasiona i nawozy sztuczne, przeprowadza komasację, opinjuje podania o pożyczki w Państwowym Banku Rolnym i t. d.

W dziale hodowlanym praca polega głównie na uświadomieniu członków o wyższości i większej wydajności gospodarki hodowlanej przez odczyty i prowadzenie kursów, organizowanie pokazów, zakładanie mleczarń, wreszcie sprowadzanie odpowiednich buhai rasy czerwonej.

Dział ogrodniczo-pszczelniczy pracuje głównie w kierunku oświatowym, organizując kursa pszczelnicze. Kursów takich było w 1926 roku 18, których wysłuchało 1420 osób, głównie członków Kółek Rolniczych.

Ogólnie biorąc dorobek Związku Kółek Rolniczych jest znaczny. Najlepiej świadczy o tem fakt, iż w czasie wyborów do Rad Gminnych miarodajnem było dla ludności czy kandydat na radnego jest „kółkowicem" czy nie. Świadczy to bądź co bądź o dużem znaczeniu Kółek Rolniczych wśród ludności miejscowej.

Obecnie Związek Kółek Rolniczych prowadzi — poza zwykłemi pracami — kampanję, mającą na celu podniesienie hodowli, oraz „kampanję lnianą".

W sprawach hodowlanych uczyniono już bardzo dużo, obecnie Zw. Kół. Roln. przeprowadza cały szereg pokazów inwentarza żywego, na którym rozdawane są wystawcom nagrody pieniężne i dyplomy za lepsze okazy.

Na kwestję lnianą Zw. Kół. Roln. zwrócił już dawno uwagę i starał się w sprawie tej dopomóc miejscowej ludności. Kwestja ta jest poważną z tego względu, iż produkcja lnu na terenie województwa nowogródzkiego jest bardzo duża, a handel włóknem i siemieniem znajduje się w rękach prywatnych pośredników, którzy dyktują producentom dowolne ceny. Zw. Kół. Rol. dąży przedewszystkiem do polepszenia włókna, a następnie zorganizowania zbytu.

Sprawa jest ważna z tego względu, iż na naszym terenie piąta część uprawnych obszarów obsiana jest lnem. Organizowane są „spółki lniane", których w jednym powiecie nowogródzkim jest już trzy (w Delatyczach, Niehniewiczach i Lubczy). Spółki te sprowadzają maszyny do mechanicznej przeróbki lnu, oraz ujmują w swe ręce handel włóknem i siemieniem.

Dalszym etapem pracy Zw. Kół. Roln. w tej dziedzinie będzie zakładanie nowych, precyzyjnych warsztatów tkackich i prowadzenie kursów.

BARANOWICZE. **Eksponaty Dyr. Lasów Państw. w Wilnie.** Posiadając część terenów leśnych na terytorjum województwa nowogródzkiego—Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zgłosiła również swój udział w wystawie rolniczo przemysłowej, organizowanej w dniach 10, 11 i 12 w Baranowiczach przez Nowogródzkie Tow. Rolnicze. Eksponowane będą przez Dyrekcję diagramy i kartogramy ilustrujące stan gospodarki leśnej na jej terenie ze specjalnem uwzględnieniem spraw hodowli i ochrony, w którym to celu na wystawie między innemi urządzone będą szkółki (i rozsadniki) pokazowe, demostrowane ważniejsze szkodniki leśne i objaśniane szkody przez nie wyrządzane.

LIDA. **Komitet pomocy rolnikom nawiedzonym przez klęski żywiołowe.** Ostatnio utworzony został komitet pomocy rolnej dla rolników nawiedzonych klęską żywiołową. Zadaniem komitetu będzie udzielanie pomocy rolnikom, którzy wskutek klęsk żywiołowych ponieśli straty materjalne. Pomoc ta będzie wyrażała się w formie udzielania pożyczek oprocentowanych w stosunku 6 procentowym i zwrotnych z dn. 1.III 1928 r.

Na cel ten komitet otrzymuje około 100.000 złot. od odnośnych władz.

OPSA. **Walne zebranie Związku Strzeleckiego.** W niedzielę dnia 25 września r. b. w Opsie przy ulicy Widzkiej Nr. 10 na godz. 13 m, 20 punktualnie kierownictwo Związku Strzeleckiego zwołuje walne zebranie członków; porządek dzienny: 1) zmiany i wybór Zarządu, 2) wybór delegata na Zjazd Okręgowy, 3) sprawy gospodarcze i finansowe, 4) wolne wnioski. Ze względu na doniosłość spraw, obecność wszystkich członków bezwarunkowa.

WORNIANY. **Pożary.** Prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęła obora ze słomą na szkodę Michała Krakowskiego, zam. w zaśc. Filipany gm. worniańskiej. Straty wynoszą 1000 zł.

— W zaśc. Dąbrowo spłonęła stodoła Antoniego Juniewicza oraz znajdujące się w niej zbiory tegoroczne dzierżawcy Gasińskiego Konstantego. Strat na razie nie ustalono. Pożar został spowodowany przez syna dzierżawcy Jana Gasińskiego, lat 5.

SPORT.

— Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski odłożony. Pięciobój lekkoatletyczny, który miał się odbyć w dniu 11 września b. r., nie odbędzie się w tym terminie, lecz w dniu 9 października. Przesunięcie terminu nastąpiło naskutek trudności, jakie się wyłoniły z obesłaniem tych zawodów przez inne okręgi i ze względu na odbywający się obecnie w Poznaniu obóz przedolimpijski, w którym bierze udział gros najwybitniejszych lekkoatletów z całej Polski.

— Pochwała d-cy 5 pułku zwycięskim zespołom 5 p. p. Leg. D-ca 5 p. p. Leg. pułk. S. G. Furgalski udzielił następującej pochwały zwycięskim zespołom 5-go pułku: w marszu szlakiem Kadrówki i w zawodach korpusowych:

Marsz szlakiem kadrówki. „W dniach 6—8 sierpnia b. r. odbył się marsz drużyn strzeleckich tradycyjnym szlakiem kompanji kadrowej z Krakowa do Kielc.

Wśród wielu drużyn strzeleckich i kilkunastu wojskowych stanęła do zawodów i drużyna 5 p. p. Leg. pod d-twem kpt. Bila Józefa. Swoją postawą żołnierską, hartem i wolą zwycięstwa zwróciła na siebie uwagę wszystkich uczestników marszu w pracy sportowej. Olbrzymi wysiłek, jaki dokonała, świadczy doskonale o wartościach sportowych i żołnierskich drużyny i jej d-cy i chociaż w ogólnym wyniku zdobyła II nagrodę, dorzuciła jednak blasku do pięknego imienia 5 p. p. Leg.

Obecnie spełniam ten miły obowiązek, że w rozkazie pułkowym podaję nazwiska uczestników marszu, udzielam im pochwały i za sukces serdecznie dziękuję. Oby w latach następnych 5 p. p. Leg. w tym marszu, który staje się tradycją narodową, także przodował". Następuje wykaz uczestników kadrówki.

Marsz 10 klm. i pięciobój wojskowo-sportowy o mistrzostwo O. K. III. „Drużyna 5 p. p. Leg., wysłana na zawody marszowe o mistrzostwo O. K. III w Grodnie, zdobyła I nagrodę ku chwale 5 p. p. Leg.

Również i w pięcioboju wojskowo-sportowym, który rozegrał zespół 5 p. p. Leg. — przypadła 5 pułkowi I nagroda.

Z tych zwycięstw jest dumny cały pułk, tym więc, którzy do nich się przyczyniły, tak uczestnikom marszu, z ich wypróbowanym i niezawodnym d-cą kpt. Bilem na czele, jakoteż i zespołowi, biorącemu udział w pięcioboju, udzielam pochwały.

Oby te piękne sukcesy 5 p. p. Leg. na polu sportu wojskowego zachęcały was, żołnierze, do uprawiania sportu z korzyścią dla was samych, dla waszego rozwoju i wyrobienia fizycznego.

Dziękuję również i udzielam pochwały ref. wychowania fizycznego por. Herholdowi za pracę i starania nad rozwojem sportu w 5 p. p. Leg., uwieńczone pomyślnym rezultatem".

Wielkie regaty wioślarskie w Wilnie.

Wileńskie Tow. Wioślarskie zapowiadają na dzień 24—25 września b. r. nielada sensację. Oto w tych dniach zjeżdżają do Wilna osady klubów warszawskich, krakowskich, bydgoskich, grodzieńskich, łomżyńskich i pińskich, aby wziąć udział w pierwszych na gruncie wileńskim ogólno-polskich regatach międzyklubowych.

Jak się dowiadujemy na program tych regat złożą się następujące konkurencje:

a) bieg czwórek wyścigowych nowicjuszy na dystans 2000 metr.,

b) bieg dwójek wyścigowych ze sternikiem na dyst. 2000 metr.,

c) bieg jedynek wyścigowych klepkowych na dyst. 2000 metr.,

d) bieg czwórek półwyścigowych klepkowych pań na dyst. 1500 metr.,

e) bieg czwórek półwyścigowych klepkowych młodszych pań na dyst. 1500 met.

W biegach czwórek i jedynek wyścigowych rozegrane zostanie mistrzostwo Wilna.

Kierownictwo fachowe regat obejmie Polski Związek Towarzystw Wioślarskich.

Nagrody przechodnie ofiarowali: Wojewódzki Komitet W. F. P. W., oraz Rada m. Wilna.

Regaty zapowiadają się jako wielka manifestacja sportu wioślarskiego.

Amsterdam! Amsterdam!

Dziesiątki walczących narodów,
Tysiące zawodników,
Sława zwycięstw.
Ramię do ramienia!

Z ambitnej pracy zawodników oraz gorącego współdziałania społeczeństwa, powstaje zwycięstwo olimpijskie.

Drugie plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W.

W dniu 17 b. m. o godz. 10-ej rano w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się drugie plenarne posiedzenie Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 2) zatwierdzenie regulaminu prac Komitetu, 3) ukonstytuowanie się Komitetu, 4) program prac Wojewódzkiego Komitetu (referat), 5) zatwierdzenie powiatowego Komitetu powiatu wileńsko-trockiego, miejskiego Komitetu na m. Wilno oraz nowych członków powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i P. W. na powiat dziśnieński, 6) organizacja opieki lekarskiej w oddziałach P. W. i W. F., 7) sprawozdanie z akcji budowy basenu pływackiego, 8) sprawy finansowe, 9) sprawa dekoracji krzyżami zasługi i 10) wolne wnioski.

Pokutujący duch b. inspektora szkolnego Hirsza.

W dniu wczorajszym zmuszeni byliśmy na podstawie przepisów prasowych zamieścić na łamach naszego pisma list b. kierownika powszechnej szkoły Nr. 46 na Antokolu p. A. Ilczuka, w którym tenże protestuje przeciwko „pospolitemu oszczerstwu przez pewne osobniki ze względów osobistych" (zapewne sformułowanemu), dotyczącemu znanych faktów, jak sprawa kradzieży węgla i bezlitośne znęcanie się nad dziećmi.

P. A. Ilczuk zaprzecza kategorycznie, jakoby kiedykolwiek kradł węgiel i bił dzieci, zaznaczając w końcu, że „sprawę skierował na drogę sądową" oczywiście przeciwko nam.

Dotychczas obie wspomniane wyżej sprawy, które stawiają p. Ilczuka w kolizję z kodeksem karnym i przepisami szkolnemi znajdują się w toku śledztwa sądowego i dochodzenia dyscyplinarnego. Sprawa o pobicie dzieci znajduje się w ręku komisarza dyscyplinarnego i dopiero za kilka tygodni wejdzie pod obrady komisji dyscyplinarnej. Sprawą znowuż o kradzież węgla zainteresowała się prokuratura, nie stosując dotychczas aktu oskarżenia.

P. Ilczuk więc nie ma dotychczas żadnej podstawy do negatywnego twierdzenia, jakoby nie zadarł z kodeksem karnym i przepisami szkolnemi. Tem samem p. Ilczuk, jak długo nie zostanie oczyszczony z postawionych mu zarzutów przed sądem i komisją dyscyplinarną, nazywając inicjatorów wzmianki p. t. „Pokutujący duch b. inspektora szkolnego Hirsza" oszczercami — sam jest niedaleki od tego brzydkiego epitetu.

Zmuszeni więc jesteśmy w dalszym ciągu trwać przy uprzednio zajętem stanowisku, że jednak p. Ilczuk miał coś do czynienia z węglem, bo przed kilkoma dniami przesłuchiwano w tej sprawie świadków i że dzieci jednak były przez niego katowane.

Mamy zresztą na to zupełnie wystarczające dowody.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (sala „Lutnia").komedja Caillaveta i Flersa „Michasia i jej matka".

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o godz. 4-ej min. 30 popoł. po raz ostatni w sezonie grany będzie sensacyjny „Pociąg—Widmo". Ceny najniższe od 15 groszy.

— Wileńskie T-wo Filharmoniczne (ogród po-Bernardyński).

Dziś 10 września r. b. o godz. 8-ej wiecz. ostatni koncert symfoniczny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej w sezonie letnim. Udział biorą:

Prof. Herman Sołomonow (skrzypce), R. Rubinsztejn (dyrekcja). W programie: Czajkowski—koncert na skrzypce w tow. orkiestry oraz wiele innych utworów solowych i na orkiestrę.

Kino.

Chiny na ekranie.

Ostatnie wstrząsy rewolucyjne w Chinach wytwórnia „Metro-Goldwyn-Mayer" uwieczniła na taśmie filmowej p. t. „Żółte niebezpieczeństwo". Wielka aktualność tego obrazu mówi sama za siebie. Świat cały z zapartym oddechem obserwuje wypadki w Chinach.

„Żółte niebezpieczeństwo" zakrojone na miarę wielkiego „superfilmu", zachowując w nim oryginalne sceny walk ulicznych w Nankinie i Szanghaju, uwzględniając całą egzotykę wybrzeża chińskiego. Porywająca akcja obrazu toczy się w koncesjach międzynarodowych Szanghaju i Kantonu, na morzu Żółtem, na wodach oceanu Spokojnego, na wyspach Filipińskich. W scenach kulminacyjnych uwzględniono słynny bój morski o Nankin i atak ręczny w Hankou.

Genjalny Lon Chaney kreuje w tym obrazie rolę sierżanta marynarki U. S. Kreacją tą przewyższa wszystkie dotychczasowe swoje role.

W rolach kobiecych Chaneyowi asystują dwie najpiękniejsze Amerykanki. Eleonora Bordman i Carmela Maeyers

KRONIKA.

Sobota **10** września

Dziś: Mikołaja z TolentW.
Jutro: Jacka M.

Wschód słońca—g. 5 m. 00
Zachód „ g. 18 m. 06

OSOBISTE.

— **Operacja p. wojew. Raczkiewicza.** P. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz z powodu ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego został w dniu 9 b. m. o godz. 19 min. 45 poddany operacji, której dokonał dr. Tymiński, adjunkt kliniki chirurgicznej U. S. B. w asyście ppłk. dr. J. Bohuszewicza i asystentów pomienionej kliniki. Przy operacji był obecny prof. dr. Januszkiewicz. Pomimo znacznych starych zrostów przebieg operacji był zupełnie pomyślny. Stan chorego po operacji dobry.

— **Nominacja zast. starosty na pow. dziśnieński.** Józef Iszora, kierownik wojewódzkiego wychowania wojskowego, został mianowany zastępcą starosty na powiat dziśnieński w Głębokiem.

URZĘDOWA.

— W dniu 8 bm. p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz przyjął sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego kpt. Kawalca, który zreferował p. wojewodzie wszystkie bieżące sprawy dotyczące wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

MIEJSKA.

— **Wydział elektryczny zawiadamia,** iż ze względu na drobny remont prąd zmienny zostanie wyłączony w sobotę dnia 10 września b. r. od godziny 10-ej—2-ej po południu.

— **Przychodnia chorób ocznych.** Przy miejskim szpitalu żydowskim (ul. Zawalna 42), otwiera się od dnia 12 września przychodnia chorób ocznych na ogólnych zasadach miejskich przychodni.

Przychodnia będzie czynna codzienie o godz. 11—12.

— **Otwarcie spółdzielni kolportażu gazet.** W niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się przy ul. Żeligowskiego Nr. 1 otwarcie zorganizowanej przez poszczególnych sprzedawców gazet własnej spółdzielni, połączonej z kolportażem gazet i czasopism.

Kierownictwo spółdzielni objął prezes zarządu mjr. rez. p. Eug. Kozłowski.

— **O subwencję na urządzenie ogólnopolskich regat w Wilnie.** Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz, zwrócił się do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Warszawie z wnioskiem o udzielenie subwencji w wysokości 1.000 zł. na wydatki związane z organizacją regat ogólnopolskich w Wilnie, urządzanych w dniu 24 i 25 b. m. przez Międzyklubową Komisję Towarzystw Wioślarskich.

— **O uregulowanie postoju dorożek.** Jak się dowiadujemy Związek Dorożkarzy ma w najbliższych dniach wystąpić do władz administracyjnych z podaniem o jaknajszybsze wywieszenie tabliczek z napisami „Postój dla dorożkarzy", z tem jednakże, aby na tych tabliczkach nie była uwidoczniona ilość dorożek, gdyż w wypadku przeciwnym tamuje się indywidualną inicjatywę, zmierzającą do sprawiedliwego i słusznego zarobku.

Jednocześnie Związek Dorożkarzy ma zamiar przez Opiekę Społeczną nad Zwierzętami prosić o wyznaczenie postoju dorożek na ulicy Jagiellońskiej, gdyż dotychczasowy postój na ulicy Wileńskiej, z powodu nierówności terenu powoduje częste zapadanie koni na choroby.

— **Pogłoska.** Po mieście rozeszła się ostatnio pogłoska, iż były prezydent Magistratu m. Wilna i b. szef Sekcji Technicznej p. p. Bańkowski i Piegutkowski noszą się z zamiarem założenia w Wilnie, z początkiem roku 1928 na szerszą skalę zakrojonego lombardu.(s)

— **Wynagrodzenie tylko za pracę.** Magistrat m. Wilna postanowił ostatnio przerwać wydawanie bezrobotnym zasiłków pieniężnych. Z drugiej jednak strony chcąc przyjść z pomocą rzeszom bezrobotnych, którzy dotychczas pobierali z Magistratu zasiłki pieniężne — prawie że wszystkich bezrobotnych zatrudnił. Robotnicy fizyczni znaleźli pracę przy plenieniu ogrodu Bernardyńskiego; bezrobotni zaś pracownicy umysłowi skierowani zostali do archiwum państwowego, gdzie zostali zatrudnieni przy porządkowaniu rozmaitego rodzaju aktów. Bezrobotni zaś niezdolni do pracy wzamian za zasiłki pieniężne otrzymywać będą bezpłatne obiady. (s)

— **Zmiana systemu rejestracji psów.** Magistrat m. Wilna zamierza w najbliższym czasie przeprowadzić pewną reorganizację w dotychczasowym systemie rejestracji psów. Drobna ta zresztą reorganizacja polegać będzie na tem, iż każdy z właścicieli poszczególnych posesyj będzie zmuszony zarejestrować w Magistracie wszystkie psy jakie na terenie jego posesji przebywają. (s)

SANITARNA

— **Ministerjalna inspekcja sanitarna powiatów woj. wileńskiego.** W dniu 9 b. m. inspektor Państwowej Służby Zdrowia dr. Hryszkiewicz w towarzystwie d-ra Szczerbińskiego przeprowadził inspekcję sanitarną zakładów użyteczności publicznej w Oszmianie. O dzień wcześniej p. dr. Hryszkiewicz przeprowadził inspekcję sanitarną powiatowego miasteczka Staro-Święciany, znajdując wszystko w należytym stanie.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Białoruska agencja prasowa** Dowiadujemy się, iż grupa działaczy białoruskich w niedalekiej przyszłości postanowiła założyć w Wilnie białoruską agencję prasową pod nazwą „Biłpress". (s)

WOJSKOWA

— **Jakie roczniki powołane zostaną na zebrania kontrolne.** W najbliższych dniach zostanie oficjalnie obwieszczone zarządzenie o zebraniach kontrolnych tegorocznych rezerwistów. W roku bieżącym będą pociągnięci do kontroli według opracowanego planu, określającego dla każdego rezerwisty miejsce i datę stawiennictwa, następujące roczniki: 1887, 1899 i 1901.

Prócz tego powołani zostaną na zebrania kontrolne ci rezerwiści starszych roczników, którzy dotychczas z różnych powodów nie zgłaszali się podczas zebrań kontrolnych w latach ubiegłych. Wchodzą tu w rachubę roczniki: 1898, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892, 1891, 1890.

Zebrania kontrolne rozpoczną się 15 października i trwać będą do 15 grudnia. Od 30 listopada będą czynne dodatkowe komisje dla tych, którzy się z różnych powodów spóźnili.

Nie umotywowane spóźnienie pociąga za sobą wysoką karę.

13, 14 i 15 grudnia będą pociągnięci na zebrania kontrolne ci wszyscy, którzy dobrowolnie się nie stawili, a których zmusza się do stawiennictwa.

Z DYREKCJI CEŁ.

— **Wypłata renumeracji wyższym urzędnikom celnym.** Wileńska Dyrekcja Ceł wypłaciła cały szereg renumeracyj wyższym urzędnikom celnym a mianowicie naczelnikom działów, kierownikom urzędów celnych i kierownikom ekspozytur celnych, począwszy od 100 zł. do 350 zł. na osobę. (j).

— **Urząd celny w Druskienikach.** W najbliższym czasie po uzyskaniu aprobaty Ministerstwa Skarbu zostanie otwarty urząd celny w Druskienikach, gdzie brak instytucji celnej dawał się znacznie odczuwać a to z powodu stopniowego wzrostu handlu pogranicznego z Litwą. (j).

— **Likwidacja urzędu celnego w Oranach.** Po uzyskaniu zezwolenia władz skarbowych Wileńska Dyrekcja Celna przystąpi do zlikwidowania urzędu celnego w Oranach. (j).

— **Redukcja personelu Wileńskiej Dyrekcji Ceł.** Wileńska Dyrekcja Ceł otrzymała od władz skarbowych okólnik zarządzający wzięcie pod uwagę, czyby w Wileńskiej Dyrekcji Ceł nie dałoby się przeprowadzić redukcji personelu urzędniczego o 10 proc. (j).

WYSTAWY.

— **Z Wystawy Obrazów.** Kierownictwo Wystawy Obrazów komunikuje nam, że poczynając od 10 września, Wystawa czynna będzie w dni powszednie do godziny 18-ej zaś w niedziele i święta do 21-ej godziny.

Dotychczasowe zainteresowanie jest znaczne. Zwiedza Wystawę koło stu osób dziennie wraz z wycieczkami zbiorowymi. Sprzedane zostały dwa obrazy Jagodzińskiego Lucjana, z których „Markiza" została nabyta przez kapt. Bobińskiego, zaś „Biały Lis" przez dr. K. Pawłowskiego. Pragnąc ożywić ruch w pracowniach artystów malarzy kierownictwo Wystawy odstępuje obrazy na warunkach spłat miesięcznych.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zamknięcie sezonu w Uzdrowisku Akademickiem w Nowiczach.** W niedzielę dnia 11-go września 1927 r. odbędzie się w Uzdrowisku Akadem. w Nowiczach uroczystość zamknięcia V-go sezonu kuracyjnego.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zawodowy Związek Dorożkarzy w Wilnie.** Przed kilkoma dniami Urząd Wojewódzki zatwierdził nowy związek dorożkarski pod nazwą „Zawodowy Związek Dorożkarzy w Wilnie". W myśl statutu nowy ten związek ma na celu dbać o stronę gospodarczą zawodu dorożkarskiego, zakupywać paszę dla wszystkich członków, występować z odnośnemi petycjami do władz administracyjnych i t. d.

Jak wiadomo dotychczas istniał na terenie m. Wilna tylko Chrześcijański Związek Zawodowy Dorożkarzy.

— **Zarząd Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych** ziemi wileńskiej podaje do wiadomości P. T. członkiń i członków Związku, że w dniu 11 b.m. (niedziela) o godz. 10 rano w lokalu Związku przy ul. Ofiarnej 4 odbędzie się walne zebranie, z porządkiem dziennym następującym:

1) sprawozdanie Zarządu, 2) wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, 3) sprawy bezrobocia, 4) zmiana statutu, 5) wolne wnioski.

Ze względu na to, że w dwóch poprzednio wyznaczonych terminach zebranie z braku dostatecznej ilości członków się nie odbyło, obecne zebranie odbędzie się i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

ZABAWY.

— W związku z „IV Tygodniem Lotniczym" Komitet Kolejowy LOPP w Wilnie urządza w dniu 11 września r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Ogniska Kolejowego w Wilnie (ul. Kolejowa 19) odczyt na temat: „Najnowsze postępy lotnictwa i jego znaczenie dla Polski". Odczyt wygłosi znany działacz społeczny p. profesor Zygmunt Hryniewicz. Odczyt będzie ilustrowany nader ciekawemi przezroczami. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Z POGRANICZA.

— **Tajemnicze sygnały świetlne na pograniczu polsko-sowieckiem.** Przed paru dniami na pograniczu polsko-sowieckiem dawane były znowu tajemnicze sygnały swietlne.

Jak ustalono, sygnały te dawane były w okolicach Zahacia o godzinie 2 min. 30 w nocy, niedaleko od słupa granicznego Nr. 180 w odległości mniej więcej pięciuset metrów od granicy i pochodziły z terytorjum sowieckiego. W tym samym mniej więcej czasie takież same sygnały dawane były w okolicach wsi Chłopowszczyzna i pochodziły z naszego terytorjum. Sygnały takie powtarzane były już kilkakrotnie przedtem i są prawdopodobnie znakiem porozumiewawczym między bolszewikami a ich ludźmi znajdującymi się po stronie polskiej.

Dochodzenie zdążające do wyświetlenia przyczyny tych sygnałów jak również wykrycia sprawców prowadzone jest intensywnie przez 6 brygadę KOPu. (j).

— **Zamiana więźniów na granicy polsko-litewskiej.** W tych dniach na granicy polsko-litewskiej nastąpi zamiana więźniów; Chmielewskiego oficera defraudanta armji litewskiej zbiegłego z Litwy do Polski na Pełczyńskiego, który po dokonaniu defraudacji zbiegł na Litwę, gdzie jest przez władze litewskie przytrzymywany w więzieniu.

Jak się dowiadujemy obu zbiegów jak ze strony litewskiej tak i polskiej dostawiono do granicy. (j)

Na wileńskim bruku.

— **Kradzieże.** Przybocko Konstanty, zam. Wiosenna 1, zameldował policji o kradzieży przez nieznanych sprawców, za pomocą przedostania się przez otwarte okno garderoby i bielizny ogólnej wart. 700 zł.

— Z pracowni chem. bakt. Kliniki U.S.B. na Antokolu nieznani sprawcy za pomocą wyborowania otworu w drzwiach skradli mikroskop firmy Rajcherta Nr. 62457 oraz inne rzeczy og. wart. 1.300 zł.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z o. o. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.